
ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Krzysztof Maliszewski
Katowice

Mity o edukacji Towarzystwa Jezusowego

Członkowie zakonu jezuitów stanowili jeden z najbardziej aktywnych i wpływowych czynników reformy katolickiej i życia Kościoła XVI-XVIII wieku. Gruntownie zazwyczaj wykształceni, znakomicie zorganizowani i świadomi swojej misji okazywali się często w działaniu skuteczniejsi od innych. Ponieważ stanowili również potężne lobby polityczne i powszechnie byli uważani za ludzi papieża, zyskali sobie niejednego wroga i stali się inspiracją dla niejednego pamflicisty. Właśnie w bogatej literaturze antyjezuickiej, nie poddanej przez wielu badaczy krytycznej refleksji, tkwią źródła niektórych mitów na temat edukacji Towarzystwa Jezusowego.

Na opinii o zakonie zaciążyły również niewątpliwie losy Rzeczypospolitej. Wyniszczające wojny z połowy XVII i początku XVIII stulecia, niskie aspiracje intelektualne szlachty i ograniczona łączność kultury sarmackiej z jej zachodnioeuropejskimi źródłami przyczyniły się do regresu w oświacie. W drugiej połowie XVII wieku szkolnictwo jezuickie obniżyło znacznie poziom nauczania i popadło w stan stagnacji, który sami jezuiti nazwali upadkiem. Rozluźniła się dyscyplina szkolna. Liczne uroczystości kościelne, procesje, śluby, pogrzeby, dodatkowe przedstawienia teatralne i popisy retoryczne dezorganizowały nieustannie pracę w klasie. Nauczyciele zaniedbywali lekcje, a przełożeni wizytacje. Szlachta nie widziała korzyści w uczeniu się języka greckiego i filozofii, więc jezuiti zaprzestali nauczania greki i okrajali z abstrakcji wykłady. Nadwątlona została również dyscyplina zakonna. Listy przełożonych piętnowały w owym czasie nader często zwyczaj picia alkoholu dla towarzystwa, przyjmowanie w szkole prezentów, kłótniowość i brak ducha zakonnego¹.

Ten smutny obraz zrodził później u niektórych zwolenników reform pogląd, że to jezuiti spowodowali upadek oświaty w Rzeczypospolitej i w konsekwencji zgubili Polskę. Pierwsze tego typu zarzuty zostały sformułowane na początku XIX wieku wśród tych, którzy pilnie poszukiwali przyczyny narodowych nieszczęść. Hugo Kołłątaj pisał: „lecz nikt bardziej nad Jezuitów nie czuł, jak trudno jest w narodzie nadto z naukami i umiejętnościami oswojonym przewodzić; wygodniej im więc było utrzymać swój kredyt w kraju fanatycznym, zajęтым suchemi nabożeństwami praktykami (...)”² Za nieużyteczność, ciemnotę, zgubny wpływ na życie państwa zaczęli potępiać szkolnictwo Towarzystwa uczeni: słynny profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Jerzy Samuel Bandtkie (1768-1835), autor pierwszej *Historii literatury polskiej* Feliks Bentkowski (1781-1852), Joachim Lelewel (1786-1861),

¹ Upomnienia, jakie formułowali prowincjałowie i wizytatorzy szkół w drugiej połowie XVII i na początku XVIII w. wymienia Stanisław Bednarski w fundamentalnej pracy *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Kraków 1933, s. 33-47.

² H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750-1764)*, Warszawa 1905, s. 47.

Józef Łukasiewicz (1799 - 1873) i inni³. W 1842 r. znany filozof i teoretyk wychowania Bronisław Ferdynand Trentowski (1808 - 1869) napisał: „Chcesz jaki kraj zabić, daj mu jezuitów (...)”⁴ Zaś dwa lata później matematyk i historyk Adrian Krzyżanowski (1788 - 1852) wyraził wprost opinię, że Polskę zgubiło Towarzystwo: „jezuityzm wykopał grób pod dawną Polskę, a liberum veto i nieudolność królów naszych, wychowanków i zwolenników jezuitów, były nie przyczynami, lecz narzędziami jej upadku, władanymi ręką jezuitów”⁵. Podobne zarzuty były wielokrotnie powtarzane i również współcześnie bardzo łatwo trafić na nie w literaturze. Np. w powszechnie wciąż wykorzystywanym podręczniku historii wychowania Łukaszy Kurdybacha napisał: „Założenie przez jezuitów w 1564 r. pierwszej ich szkoły w Braniewie jest początkiem wielkiego regresu oświaty i życia umysłowego”⁶. Nie inaczej wypowiada się Stanisław Jędrnak, oskarżając Towarzystwo o przyczynienie się do upadku życia umysłowego Rzeczypospolitej i Ryszard Wroczyński, który twierdzi, że zakonnicy jezuitów pogłęбили bezzład Polski szlacheckiej⁷.

Podobnych też nie sposób dzisiaj utrzymać. Sam fakt zbiegnięcia się w czasie upadku politycznego Polski i chaosu w oświacie z działalnością jezuitów nie upoważnia do takich konstatacji. Co ważniejsze od lat 30-tych XX wieku trwają źródłowe badania szkolnictwa jezuickiego, umożliwiające weryfikację wielu dotychczasowych sądów o nim⁸. Niestety wyniki tych badań są najczęściej znane tylko wąskiemu gronu specjalistów, a w opinii powszechnej i nawet akademickim nauczaniu wciąż funkcjonują nieprawomocne uproszczenia, zniekształcające obraz oferty edukacyjnej Towarzystwa.

Przypomnienie niektórych ustaleń historyków, pozwalających na weryfikację czarnego mitu szkolnictwa jezuickiego, jest zadaniem tej pracy.

Czarny mit edukacji jezuickiej można przedstawić następująco: Szkoła zakonna hamowała swobodę myśli, niszczyła wszelki krytycyzm, opierając się na ciasnym, biernym naśladownictwie i czczym werbalizmie. W kolegiach Towarzystwa Jezusowego panował duch nietolerancji. Zakonnicy zaszczyli uczniom fanatyzm, podzegli do rozruchów i zbrodni przeciw innowiercom.

Wywoływanie fanatycznych postaw młodzieży, krzewienie w szkołach ducha nietolerancji i nienawiści wobec wszystkiego, co niekatolickie, zarzucali jezuitom znani polscy badacze dziejów, m.in. współtwórca warszawskiej szkoły historycznej Władysław Smoleński i profesor Kazimierz Piwarski⁹. W roku 1963 Janusz Tazbir pisał o edukacji Towarzystwa: „z przejawami samodzielnej myśli wśród wychowanków starano się na ogół walczyć, wpajając w nich zamiast krytycyzmu ducha nietolerancji i fanatyzm wyznaniowy”¹⁰. Analogiczne opinie znajdujemy w podręcznikach historii wychowania¹¹.

Inkryminowanie Towarzystwa o krzewienie nienawiści do innowierców jest częścią szerszego mitu, wedle którego jezuita to zakon bojowy, powołany przede wszystkim do walki z wrogami

³ A. Siwek, *Spory o jezuitów w polskiej historiografii 1795-1918*, „Studia Historyczne” 1991 nr 4.

⁴ B. F. Trentowski, *Chowanna, czyli system pedagogiki narodowej (w:) Materiały do ćwiczeń z historii wychowania* (wybór zespołu WSH w Pułtusk), Warszawa 1995, cz. III, s. 26.

⁵ Cyt. za: A. Siwek, op. cit., s. 562.

⁶ Ł. Kurdybacha, *Oświata w Polsce w okresie kontrreformacji (w:) Historia wychowania* (red.) Ł. Kurdybacha, Warszawa 1967, t. I, s. 422.

⁷ S. Jędrnak, *Człowiek. Społeczeństwo. Moralność. Szkice o etyce polskiej*, Lublin 1996, s. 102; R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej*, Warszawa 1996, t. 1, s. 170.

⁸ Źródłowe badania szkolnictwa jezuickiego w okresie II Rzeczypospolitej zapoczątkował Stanisław Bednarski SJ, który opublikował obszerne dzieło *Upadek i odrodzenie szkół jezuickich w Polsce*, Kraków 1933. Po wojnie szereg prac zmieniających obraz edukacji Towarzystwa wydali inni zakonni badacze, przede wszystkim Jan Poplatek, Bronisław Natoński i Ludwik Piechnik. Niektóre ich artykuły zostały zebrane w publikacji *Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce* (wyb.) J. Paszenda, Kraków 1994. Próba podsumowania dotychczasowych osiągnięć historyków zakonu stała się książka *Jezuici a kultura polska* (red.) Ł. Grzebień SJ, S. Obirek SJ, Kraków 1993 i *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995* (oprac.) Ł. Grzebień, Kraków 1996.

⁹ W. Smoleński, *Przewrót umysłowy w Polsce wieku XVIII*, Warszawa 1979, s. 36; K. Piwarski, *Sobór trydencki i jezuita (w:) Szkice z dziejów papieżstwa* (red.) K. Piwarski, Warszawa 1958, s. 73.

¹⁰ *Literatura antyjezuicka w Polsce 1578-1625* (oprac.) J. Tazbir, Warszawa 1963, s. 13.

¹¹ S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 144; R. Wroczyński, op. cit., s. 95.

Kościół, do zniszczenia za wszelką cenę reformacji. „Zakon jezuitów – pisał Kazimierz Piwarski – wyrósł z gleby hiszpańskiej i z piętnem wyciśniętym przez stosunki ówczesnej feudalnej Hiszpanii, fanatycznej, wojującej z każdym wrogiem katolicyzmu, wchodził w życie. (...) Podstawowym zadaniem jezuitów było podtrzymanie i wzmocnienie autorytetu władzy papieskiej, zapewnienie Kościołowi katolickiemu stanowiska Kościoła uniwersalnego w chrześcijaństwie. Integralnie z tym związana była nieubłagana walka z reformacją we wszystkich jej postaciach”¹².

Wbrew podobnym opiniom okazuje się, że fundamentalne cele, dla których powołano Towarzystwo Jezusowe do życia, miały charakter pozytywny i nie były w nikogo wymierzone. 24 czerwca 1539 r. Ignacy Loyola przedłożył papieżowi Pawłowi III *Formułę Instytutu*, zaczynającą się od słów:

„Kto by chciał walczyć pod sztandarem Krzyża w szeregach naszego Towarzystwa w obronie Boga i Jego zastępcy na ziemi, niech pamięta, że po złożeniu ślubu dozgonnej czystości jest członkiem wspólnoty założonej przede wszystkim dla postępu dusz w życiu i wierze chrześcijańskiej, jak również dla szerzenia wiary przez głoszenie słowa Bożego, przez «Ćwiczenia duchowne» i szczególnie przez nauczanie dzieci i prostaczków wiary chrześcijańskiej (...)”¹³.

Prawda, że mamy tutaj retoryczne odwołanie do kategorii militarnych, ale też zadania zakonu wyartykułowane zostały jasno: roznoszenie Słowa Bożego, rekolekcje i nauczanie prawd wiary, a nie zwalczanie heretyków. Jak napisał w swoim gruntownym studium John W. O'Malley, „ich oczy były zwrócone ku Jerozolimie, a nie ku Wittenberdze”¹⁴. Francuski historyk Jean Lacouture twierdzi nie bez słuszności, że założyciele Towarzystwa byli szesnastowiecznymi intelektualistami, którzy studiowali w Paryżu u najbardziej wówczas szanowanych propagatorów humanizmu i którzy gorąco pragnęli poznać świat, aby uzyskać dostęp do dusz ludzkich¹⁵. Jeden z nich, współtwórca zakonu Piotr Favre, pisał o propozycjach innowierców:

„Bóg jeden wie, jaką rozkoszą byłoby dla mnie móc rozmawiać z nimi, a szczególnie z ich przywódcą Filipem Melanchtonem”¹⁶, a także: „Kto chce z pożytkiem pracować dla dusz dzisiejszych heretyków, musi przede wszystkim szczerze ich kochać i okazywać im wielkie miłosierdzie, wyzbywając się każdej myśli, która mogłaby zmniejszyć jego szacunek dla nich. Po wtóre należy starać się o pozyskanie ich dobrej woli, by mogli kochać i znaleźć w swych sercach miejsce dla nas. Możemy dojść do tego drogą poufnego obcowania z nimi, rozmawiając o wszelkich wspólnych sprawach, a unikając spornych kwestii”¹⁷.

Wnikliwe badania kazań najśłynniejszego polskiego jezuita Piotra Skargi dowodzą, że marginalne znaczenie miały w nich wątki polemiczne, a podstawowym odniesieniem dla królewskiego kaznodziei pozostawało Pismo Św. i prace Ojców Kościoła. Stanisław Obirek, który dokonał tych analiz, konstatuje: „Przed wszystkim trzeba odrzucić na stereotypie oparty osąd, jakoby kaznodziejstwo okresu kontreformacji było głównie polemiką z twierdzeniami reformatorów”¹⁸. Oczywiście żaden jednostkowy przykład nie jest tutaj rozstrzygający. W epoce polityczno-religijnych wojen nietrudno znaleźć w każdej zbiorowej strukturze przypadki ludzi zacierzwionych i walczących. Chodzi jednak o to, aby w nieprawomocnym uogólnieniu nie deformować obrazu działalności Towarzystwa i nie sprowadzać do politycznej i ideologicznej walki czegoś, co jak źródłowe badania wskazują – zrodziło się z połączenia humanistycznej ciekawości świata i żarliwej pobożności, a cele miało nie polemiczne, lecz twórcze.

Czy jednak szkoła jezuicka odznaczała się nietolerancją i skłaniała młodzież do rozruchów? Rzeczywiście członkowie Towarzystwa Jezusowego nie byli tolerancyjni, co wynikało z faktu, że świat XVI i XVII wieku nie znał jeszcze doktryny tolerancji. Pobłażliwość w stosunku do innowierców uchodziła wówczas za niegodziwy indyferentyzm: „Tolerować – wyjaśniał w głośnej książce Paul Hazard – wszystkie poglądy, pogląd własnego brata, jeśli ów się myli i gubi swoją duszę, czy poglądy

¹² K. Piwarski, op. cit., s. 56-57.

¹³ Cyt. za: J. Brodrick SJ, *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1969, t. I, s. 55.

¹⁴ J. W. O'Malley SJ, *Pierwsi jezuici*, Kraków 1999, s. 40.

¹⁵ J. Lacouture, *Jezuici*, Warszawa 1998, t. I, s. 48-49.

¹⁶ Cyt. za: J. Brodrick SJ, op. cit., s. 61.

¹⁷ Cyt. za: J. Lacouture, op. cit., s. 109-110.

¹⁸ S. Obirek, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi SJ*, Kraków 1994, s. 147.

falszywych proroków i kłamców znaczyło tyle, co obwołać się obrońcą fałszu i błędu. Obowiązek nakazywał otworzyć oczy zaślepionym, sprowadzić na właściwą drogę tych, którzy z niej zeszedli. Oczywiście nie należy zadawać gwałtu sumieniom, ale czy możemy pozostawić je własnemu losowi, jeśli wiemy, że prawda jest jedna i że od poznania prawdy zależy wieczne zbawienie?”¹⁹ Doktryna tolerancji pojawiła się w XVII stuleciu w pismach socynian, w pracach Johna Milтона, Johna Locke’a i Pierra Byle’a, nie zyskując jednak aprobaty ani sfer rządowych, ani ortodoksji katolickiej i protestanckiej²⁰.

Oskarżanie Towarzystwa o podżeganie do rozruchów ma swój początek w antyjezuickich pamfletach. Zarówno anonimowy łaciński utwór *Equitas Poloni in Iesuitas* z końca XVI w., jak i pismo kalwinisty Jana Tynieckiego z 1615 r. zarzucają jezuitom inspirowanie zamieszek i wołę zniszczenia innowierców²¹. Wielokrotnie później powtarzano te sady, pomijając historyczny kontekst wydarzeń. W okresie I Rzeczypospolitej uczniowie stanowili stosunkowo niebezpieczną grupę, której nie było łatwo określić i która, podobnie jak dzisiaj, podlegała wpływom domowej i społecznej atmosfery bardziej niż oddziaływaniu szkoły. Korporacje studentów były zdolne do zniszczenia ratusza, by uwolnić aresztowanego kolegę, napadały na różnowierców i Żydów pod byle pretekstem i próbowały same wymierzać sprawiedliwość. Tak pisał o tym Jędrzej Kitowicz:

„(...) do takiej przyszli zuchwałości, że nie odpowiadając przed żadnym sądem tylko szkolnym za psoty, komukolwiek wyrządzone, sami swoich krzywd wydarzonych, rzetelnych lub czasem tylko w głowie dumą studencką zagorzałej urojonych, mocą i gwałtem dochodzili, nachodząc domy i wyciągając z nich osoby, do których sobie urościli pretensyją (...) Niechaj tam był kto chciał, jakiej godności urzędnik, szlachcic, oficyjer, żołnierz, który studenta, chcący lub niechcący, zaczepił, słowem zelżył albo popchnął, albo uderzył, jeżeli się zawczasu z miasta nie wyniósł albo gdzie w ciasny kąć nie skrył, już on się od surowej szkolnej egzekucji nie wybiegał; bo chociaż chciałby się bronić, to jakże było na tę gawiedź szkolną, na dzieci drobne używać słusznej broni; gdy tymczasem to szamrajstwo kijami, kamieniami, błotem szturmując do winowajcy (...)Zmęczonego pochwytywali i co tchu do szkół wleki”²².

Dokonana przez Ludwika Piechnika SJ rekonstrukcja przebiegu licznych incydentów i rozruchów, do jakich dochodziło w otoczeniu uniwersytetu jezuickiego w Wilnie, ujawniła, że do wyryków młodzieży dochodziło bez wiedzy i zgody wychowawców jezuickich lub wbrew ich wyraźnym zakazom. Najczęściej motywacją bandy studentów była zemsta, rabunek, odbicie z więzienia towarzysza czy zabezpieczenie swoich interesów przez wyeliminowanie konkurencji. Z tych samych badań wiemy, że Akademia Wileńska w 1674 r. usunęła 8 przywódców napadu na więzienie i dom burmistrza, w 1677 wydalila 2 rozrabiających słuchaczy teologii, a w 1697 wyrzuciła prowodyrów napadu na synagogę. Począwszy od 1650 r. jezuita wileńscy systematycznie zapoznawali młodzież z przepisami przeciwko tumultom, a od 1697 r. odbierali od kandydatów na studentów przysięgę, zobowiązującą do unikania przemocy i do wskazywania władzom przywódców zamieszek²³. Znakomity historyk jezuicki Stanisław Bednarski już w 1933 r. sygnalizował, że w XVII i na początku XVIII wieku jezuita mieli spore kłopoty z dyscypliną szkolną, bowiem młodzież z domu wynosiła pogardę dla mieszczan i Żydów, pychę, zawadiactwo i pijaństwo²⁴. Notabene problem uczniowskich burd nie był wyłącznie jezuicki – dotyczył wszystkich szkół. Jakub Górski zmuszony był bronić Akademii Krakowskiej: „Wasze dzieci, wasza młodzież nie u nas się psuje, ale przychodzi z narowami (...)”²⁵.

¹⁹ P. Hazard, *Kryzys świadomości europejskiej 1680-1715*, Warszawa 1974, s. 264-265.

²⁰ Por. Z. Ogonowski, *Filozofia polityczna w Polsce XVII wieku i tradycje demokracji europejskiej*, Warszawa 1992.

²¹ Por. *Literatura antyjezuicka...*, s. 61, 181.

²² J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 101-102.

²³ Por. L. Piechnik, *Rozkwit Akademii Wileńskiej w latach 1600-1655*, Rzym 1983, s. 27, 33, 50, 248; tenże, *Próby odnowy Akademii Wileńskiej po klęskach potopu i okres kryzysu 1655-1730*, Rzym 1987, s. 44-45, 71-72, 80-86, 92-94.

²⁴ S. Bednarski, *op. cit.*, s. 397.

²⁵ J. Górski, *Obrona Akademii Krakowskiej (w:) O edukacji dawnych Polaków (oprac.) T. Durańska-Macheta*, Warszawa 1982, s. 65.

Pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia, czy kolegium jezuickie było szkołą antyintelektualną, trzebiącą objawy samodzielnego myślenia i opartą na pasywnym, pamięciowym wyłącznie przyswajaniu informacji. Przedwojenny historyk Stanisław Kot sugerował, że nauczyciel jezuicki jako zakonnik, a więc osoba odsunięta od świata skłaniał się w kształceniu ku „szablonowi i bezmyślnej mechaniczności”²⁶. Jednak najgorliwiej oskarżał szkolnictwo Towarzystwa Łukasz Kurdybacha. Wg tego autora jezuici, pozorując humanistyczne kształcenie, czynili „wszelkie możliwe wysiłki dla zabicia zainteresowań naukowych młodzieży”, ich pedagogika „celowo unikała budzenia w młodzieży samodzielności myślenia, krytycyzmu, zapału do głębszych dociekań”, ich metody nauczania wyrabiały pamięć, ale uśmiercały niezależność intelektualną²⁷. Zarzut hamowania ambicji poznawczych wychowanków wspierany jest w literaturze wskazaniem na jałowość edukacji jezuickiej. Wg Stanisława Jedyńaka Towarzystwo stosowało ogłupiające ćwiczenia retoryczne, a zdaniem Stefana Wołoszyna jezuici rozwijali „skłonność do czczych popisów oratorskich (...), w ten sposób zaspokajając aspiracje szlachty co do uczoności i kultury umysłowej”²⁸. Symbolem mizerii, represyjności i bierności szkoły jezuickiej stał się dla krytyków zakonu powszechnie stosowany w kolegiach podręcznik gramatyki łacińskiej pióra Emanuela Alvareza²⁹.

W 1933 r. Stanisław Bednarski udowodnił, że *Gramatyka* Alwara to termin ogólny, określający rozmaite podręczniki. Polskie wydania okazały się trzykrotnie krótsze od oryginału, pozbawione długich historycznych i filozoficznych komentarzy, wzbogacone o przykłady w języku polskim³⁰. Dzienna praca ucznia polegała na przyswojeniu jednej reguły gramatycznej, wykonaniu ćwiczenia literackiego, opanowaniu niewielkiej porcji greki, rachunków, erudycji (najczęściej wiadomości historycznych i geograficznych) i krótkiego ćwiczenia pamięciowego. Praca z tekstem przybierała rozmaite formy: tłumaczenia zdań z języka łacińskiego na polski i odwrotnie, dyktanda, opisów rzeczy i zdarzeń, wyjaśniania sentencji moralnej, wypisywania cytatów z literatury, układania epigramatów, epitafiów, wierszy, listów i mów okazjonalnych³¹. Trudno byłoby obronić tezę, że ów klasyczny arsenał metod humanistycznej edukacji służył eliminowaniu myślenia i powielaniu raz ustalonego schematu. Nawet zaciekle krytyk jezuitów Łukasz Kurdybacha zaledwie kilka stron po wypomnieniu Towarzystwu bezbarwnego, pamięciowego charakteru nauczania przyznawał, że uczniowie kolegów w czasie zajęć poprawiali się wzajemnie, uzupełniali swoje wypowiedzi, zadawali kłopotliwe pytania i usiłowali dyskredytować argumenty kolegów³². Jeżeli dodamy do tego aktywne formy pracy, jakimi były teatr szkolny i dysputy naukowe (podczas których wychowankowie formułowali problemy i bronili założonych twierdzeń), a także samokształcenie w grupach zwanych akademiami, nie jest jasne, w jaki sposób można by utrzymać tezę o zniewalającym i zacieśniającym horyzonty umysłowe wychowaniu jezuickim. Ponadto wg Mirosława Korolki, który analizował nauczanie wymowy w kolegiach zakonnych, nieuzasadniona jest teza o jałowości retoryki jezuickiej. Podręczniki sztuki oratorskiej – jak wynika z jego badań – stanowiły syntezę antycznej wiedzy filozoficznej, przepisów retorycznych i prawideł poprawnego myślenia³³.

Prawdopodobnie szkoła humanistyczna rzeczywiście doprowadziła w XVII stuleciu do wykształcenia specyficznej kultury oratorskiej, w której forma przerastała treść przemówień i kazań. Nie można jednak traktować tego zjawiska jako swoiście jezuickiego, skoro nie ominęło ono protestantyzmu³⁴.

Ważne jest to, aby weryfikując jedne mity, nie tworzyć równocześnie następnych. Edukacja, jaką oferowało Towarzystwo Jezusowe, nie była pozbawiona wad. Brak podręczników, zmuszający do

²⁶ S. Kot, *Historia wychowania*, Warszawa 1994, t. I, s. 233.

²⁷ Ł. Kurdybacha, *Dzieje oświaty kościelnej do końca XVIII wieku*, Warszawa 1949, s. 195; tenże, *Humanizm i jezuita*, Warszawa 1950, s. 39-40; tenże (red.) *Historia wychowania*, Warszawa 1967, t. I, s. 356, 365.

²⁸ S. Jedyńak, *op. cit.*, s. 109; S. Wołoszyn, *op. cit.*, s. 144.

²⁹ Por. S. Jedyńak, *op. cit.*, s. 102; R. Wroczyński, *op. cit.*, s. 186.

³⁰ Stanisław Bednarski, *op. cit.*, s. 160-168.

³¹ *Ibidem*, s. 172-173.

³² Ł. Kurdybacha, *Rola reformacji i kontrreformacji w dziejach oświaty (w:) Historia wychowania...*, s. 366.

³³ M. Korolko, *Retoryka w polskich kolegiach jezuickich (w:) Jezuita a kultura...*, s. 127.

³⁴ Por. K. Kolbuszewski, *Postyllografia polska XVI i XVII wieku*, Kraków 1921, s. 189.

nużącego – szczególnie dla młodszych uczniów – przepisywania książek, ciągła rotacja nauczycieli, która sprawiała, że nawet najzdolniejsi wykładowcy trafiali często po jednym przeprowadzonym kursie do administracji zakonnej, schlebianie utylitarnym gustom szlachty, powodujące obniżenie poziomu nauczania i rugowanie abstrakcyjnych, subtelnych pól rzeczywistości, czy nadmierne akcentowanie współzawodnictwa mogły stanowić przedmiot poważnej krytyki szkolnictwa jezuitów. Niestety większość zarzutów, z jakimi się spotykamy w literaturze, jest tylko powtórzeniem obelg zawartych w dawnych pamfletach lub kopią skrajnych uproszczeń oświeconej dziewiętnastowiecznej propagandy.

Tymczasem jeden z polskich szermierzy racjonalizmu, ten sam, który niemało przyczynił się do powstania czarnego mitu Towarzystwa, przyznawał: „Obszerniejszego wyobrażenia o stanie akademii wileńskiej i wszystkich innych jezuickich szkołach, dać nie umiem, ponieważ ani akademii wileńskiej, ani sławniejszych kolegów jezuickich w Koronie osobiście nie znałem”³⁵.

Katarzyna Kabacińska
Poznań

Zabawy i zabawki dziecięce w pismach Łukasza Gołębiowskiego

Któż z nas, dorosłych, nie patrzy z sentymentem na pluszowego misia, niekiedy z sztytą łapką, przyklejonym oczkiem, szmacianą lalkę, drewnianego konika na biegunach, domek dla lalek, naszą pierwszą żelazną kolejką? W tych przedmiotach kryje się jakaś magia innego, odległego, radosnego ale przede wszystkim lepszego świata. To właśnie ów szary miś był powiernikiem naszych kłopotów, przytulaliśmy się do niego, gdy czuliśmy, że nikt nas nie rozumie. I choć właściwie okres dzieciństwa przebiega na zabawie, wszystko zależy od tego, jak poprzez zabawę wchodzimy do świata dorosłego, poznajemy siebie i staramy się zrozumieć życie. Ten tajemniczy świat naszego dzieciństwa minął bezpowrotnie, ale pozostały wspomnienia zabaw, żartów, będących radością i szczęściem tamtych dni. Teraz, po latach, staramy się nauczyć nasze dzieci wyliczanek, rymowanek, figlików, zabaw, w które bawiły się z nami nasze mamy, mamki, babcie. W ten sposób, przekazywane z pokolenia na pokolenie, trwają w świadomości narodu najstarsze igraszki i zabawki.

Ale zabawa nie jest znamienitą cechą tylko dzieciństwa. Ludzie bawili się zawsze i wszędzie. Niezależnie od wieku, płci, wyznania, przynależności klasowej, pozycji społecznej, miejsca i czasu. Podejmując rozważania na temat szeroko rozumianej zabawy, nie należy ujmować jej w oderwaniu od grupy społecznej, gdyż, jak twierdzi T. Paleczny: „każda zbiorowość (...) wytwarza właściwe tylko sobie, oryginalne i niepowtarzalne formy zabawy – rozrywki”¹. Trzeba jednak dodać, iż „zabawy i zabawki podobnie jak twórczość artystyczna i dzieła sztuki odsłaniają, przede wszystkim, intymność biograficzną ich twórców, a przez różne formy akceptacji w trakcie trwania aktów kreacyjnych (również zabawowych) dają świadectwo o bawiących się użytkownikach i twórcach”². Zabawa, będąca nie tylko dowodem indywidualnych cech osobowościowych jej uczestników, ale także posiadająca

³⁵ H. Kołtataj, *op. cit.*, s. 108.

¹ T. Paleczny, *Spoleczne podłoże zabawy*, w: „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 1-2, s. 20.

² R. Ziężo, *Wokół naczelnej zasady funkcjonalnej w zachowaniach ludzycznych*, w: „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 3, s. 9.